Pełna tabela loterji na str. 5-ej — Numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kupon premjowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY — 10 GROSZY

Rok III — Kraków sobota 23 września 1933 — Nr. 264

„Dwie roboty im się udały"

Zeznanie oskarżonego Baranowskiego w procesie o mord ś. p. Hołowki

Na wstępie przewodniczący Wondrausch zwraca się do sędziego przysięgłego Lorenca z żądaniem, by ten usprawiedliwił swą nieobecność rano. Lorenc odpowiada, że nie mógł przyjechać na rozprawę z powodu choroby. Trybunał postanawia ukarać sędziego przysięgłego Lorenca grzywną 200 zł.

Kolei przewodniczący przystępuje do badania oskarżonego Romana Baranowskiego. Zeznaje on bardzo cicho, prawie szeptem. Przewodniczący wyjaśnia, iż oskarżony jest chory i nie może mówić głośno.

Przewodniczący: Zna Pan akta sprawy i wie, o co jest oskarżony. Czy przyznaje się pan do winy?

Baranowski do winy się nie poczuwa. Zeznaje on, iż był członkiem UON od r. 1924 lub może 1925. W r. 1928 po odsiedzeniu kary więzienia, na którą został skazany, nawiązuje ponowny kontakt z organizacją, jednakże w r. 1928 zostaje z niej wydalony. Stara się dostać posadę, lecz daremnie. Wówczas nawiązał kontakt z ś. p. komisarzem Czechowskim. Oświadcza, iż rewolwer, o którym jest mowa w akcie oskarżenia, z którego zabito ś. p. Hołówkę — sprzedał.

W dalszym ciągu oskarżony zeznaje, że komisarzowi Czechowskiemu powiedział, iż zabójstwa Hołówki dokonać mogła tylko grupa truskawiecka. Opowiada, iż nawiązał kontakt 31-go sierpnia 1931 r. ze starostą Gallasem, który informował się również, kto mógł dokonać mordu truskawieckiego.

Powiedziałem mu również, ciągnie Baranowski, że to grupa Hnatowa. Na polecenie starosty Gallasa udałem się nawet do Drohobycza, gdzie zatrzymałem się u Kryśki, który był zaskoczony moim przyjazdem. W rozmowie wzmocniłem swoje wrażenie, że zabójstwa dokonała grupa Hnatowa, mianowicie, wywnioskowałem to ze słów: „Dwie roboty im się udały".

O pierwszej wiedziałem, że chodziło tu o napad na pocztę w Truskawcu, a druga oznaczać miała morderstwo Hołówki.

Ad. Kreutzenauer zapytuje oskarżonego, dlaczego podjął się współpracy z policją.

Baranowski: Chciałem ostatecznie zerwać z organizacją, chciałem zrehabilitować się wobec społeczeństwa polskiego.

Po 5-minutowej przerwie, zarządzonej o godz. 20-tej, przewodniczący wezwał 2-ch rzeczoznawców sądowych dr. Kwaśniewskiego i dr. Nischeka. Dr. Kwaśniewski odczytał protokół oględzin zwłok ś. p. Hołówki. Protokół stwierdza, że Hołówko został trafiony wszystkiemi 6-ma kulami, a ostatni strzał został oddany do niego zupełnie zbliska. Morderca przyłożył rewolwer do szczęki.

Przewodniczący zademonstrował przysięgłym 6 kul rewolwerowych.

Na tem o godz. 21-tej rozprawę zakończono.

Wczoraj z powodu święta greckokatolickiego rozprawy nie było. Dalszy ciąg dziś.

Serdeczne przyjęcie min. Becka w Paryżu

PARYŻ (PAT) — O godz. 20 ogłoszono następujący oficjalny komunikat o rozmowach ministra Becka z ministrem Paul Boncourem:

„W godzinach popołudniowych minister Beck odbył z Paul Boncourem dłuższą rozmowę, w czasie której obaj ministrowie Spraw Zagranicznych omówili sytuację oraz szereg spraw, interesujących specjalnie Francję i Polskę. Rozmowy te pozwoliły stwierdzić, całkowitą wspólność poglądów i zgodność wysiłków, dokonanych przez jedną i drugą stronę dla stabilizacji politycznej oraz ekonomicznej odbudowy Europy. Obaj ministrowie byli zupełnie zgodni co do konieczności popierania środkami najlepiej dostosowanemi istotnej i możliwie najszybszej realizacji bardziej racjonalnej organizacji krajów naddunajskich.

Z drugiej strony ministrowie wyrazili zadowolenie ze szczęśliwego wpływu, jaki wywarło na całym wschodzie europejskim, a w szczególności na stosunki polsko — rosyjskie, zawarcie paktu o nieagresji i związanych z nim protokółów, jak również z poprawy stosunków pomiędzy Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem naskutek ostatnio przeprowadzonych rokowań.

Z zadowoleniem stwierdzili ministrowie postępy, realizowane w dziedzinie stosunków międzynarodowych w tej części Europy, gdzie Polska ma bezpośrednie interesy.

Wkońcu serdecznej i przyjacielskiej rozmowy obaj ministrowie wyrazili chęć utrzymywania i rozwijania stałego i ścisłego kontaktu pomiędzy obu rządami przy każdej sposobności, a w szczególności w czasie przyszłych zebrań międzynarodowych".

Wczoraj min. Beck złożył wspaniały wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Ceremonji asystował olbrzymi tłum ludzi.

Min. Beck udzielił później w ambasadzie wywiadu dziennikarzom, w którym dał wyraz ideom pokojowym, ożywiającym naród francuski i polski.

P. Marszałek Piłsudski przyjechał do stolicy

Pan Marszałek Piłsudski powrócił wczoraj rano z Zaleszczyk w towarzystwie płk. dr. Woyczyńskiego, ppłk. Glabisza, ppłk. Buslera.

Na dworcu witali Pana Marszałka przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z drugim wiceministrem generałem Sławoj - Składkowskim, podsekretarzem stanu Czapskim i szefem sztabu głównego gen. Gąsiorowskim na czele.

Nowy rząd w Austrji

W Austrji na tle rozdźwięku między związkiem chłopskim a Heimwehrą nastąpiło przesilenie w rządzie. Prezydent Miklas powierzył kanclerzowi Dollfussowi misję utworzenia gabinetu.

Po całonocnych naradach około godziny 11-ej kanclerz utworzył rząd i nowi ministrowie złożyli już ślubowanie.

Nowy rząd składa się z kanclerza, 7-miu ministrów i 5 sekretarzy stanu. Oznacza on jeszcze większe wzmocnienie stanowiska kanclerza Dollfussa, który poza urzędem kanclerza objął teki spraw zagranicznych i rolnictwa.

Pożar Reichstagu przed hitlerowskim sądem

Radcy urabiają opinję 123 dziennikarzy, przybyłych do Lipska

Trybunał londyński po skrupulatnem zbadaniu sprawy wydał opinję, że Reichstag został podpalony przez hitlerowców.

Dziś rozpoczyna się proces o podpalenie Reichstagu w Lipsku.

W hotelu Astoria w Lipsku odbyła się konferencja prasowa, podczas której radca ministerjalny Wade z Ministerstwa Propagandy wygłosił słowo wstępne, stwierdzając m. in., że miarą olbrzymiego zainteresowania rozpoczynającym się przed trybunałem Rzeszy procesem, jest fakt przybycia do Lipska 82-ch dziennikarzy zagranicznych i 41 niemieckich. Zakończenia pierwszego etapu procesu w Lipsku spodziewają się władze sądowe między 5 a 9-tym października.

Dyrektor sądu krajowego dr. Parisius poinformowawszy zebranych, że rozprawie przewodniczyć będzie prezes senatu Buenger, zapewniał prasę, że trybunał Rzeszy nigdy nie ulegał i ulegać nie będzie czynnikom postronnym. Oskarżonym zarzuca się nietylko podpalenie Reichstagu, co w akcie oskarżenia nie odgrywa roli zasadniczej, lecz przedewszystkiem zdradę stanu i inne poważne przestępstwa natury karnej.

Jako obrońca Torglera wystąpi w procesie lipskim hitlerowiec, dr. Sack. Oskarżonych zaś Bułgarów broni znany adwokat lipski dr. Teichert. Usiłowania adwokata amsterdamskiego dr. Stoempesa, który na prośbę rodziców van der Luebbego przybył w środę samolotem do Lipska, by nakłonić ich syna do powierzenia mu obrony, nie dały dotychczas pozytywnego rezultatu. Luebbe nadal uparcie odmawia przyjęcia obrony poza obroną z urzędu.

Oskarżony Jajko w świetle zeznań świadków

przed sądem w Sanoku

Onegdaj przystąpiono do przesłuchania poszkodowanego Owoca, sekretarza Stronnictwa Narodowego. Świadek Owoc opowiada szczegółowo przebieg zajścia. Zapytany przez przewodniczącego o tło zamachu, oświadcza z patosem, że jest to zamach polityczny. Na zapytanie o motywy takiego sądu nie umie ich zupełnie uzasadnić.

Sensację budzą zeznania Owoca o tem, że pewnego dnia w sekretarjacie Stronnictwa Narodowego zgłosił się do niego po poradę Bryś, któremu on napisał odwołanie od wymiaru kary, wymierzonej przez starostwo za uprawianie oszustwa w grze karcianej. Po napisaniu tego odwołania przez Owoca, sąd podwyższył Brysiowi karę aresztu z 6 tygodni na 3 miesiące.

Oświadczenie to wywołuje na sali wesołość i powoduje konsternację Owoca.

Notarjusz Gwóźdź, członek Stronnictwa Narodowego w Brzozowie, którego zeznania wypadły bardzo blado, opowiada, że w krytyczny wieczór wychodził razem z Owocem i Chudzikiem z mieszkania ks. Dutkiewicza. Świadek opisuje przebieg tragicznego wypadku i swój udział w niesieniu pomocy rannemu Owocowi. Na drugi dzień świadek miał halucynację, w czasie której zdawało mu się, że widział Jajkę, jako zabójcę.

SANOK. (P.A.T.). Po południu zbadano dalszych 8-iu świadków.

Pierwszy zeznaje posterunkowy Matejko.

Na miejscu zbrodni utrzymywał on porządek i pomagał przy oględzinach lekarskich. Następnie ze Stankiewiczem badał ślady, które zabezpieczył. Dowiedziawszy się, że Jajko kupił niedawno fuzję, świadek powziął podejrzenie, że mógł on dokonać zamachu. Przypuszczenie swe zakomunikował naprzód Stankiewiczowi, a gdy ten je zbagatelizował, złożył meldunek komisarzowi Drewińskiemu i sędziemu prowadzącemu śledztwo.

Dokonanie mordu przez Jajkę świadek wiązał z istniejącemi nieporozumieniami w Banku Spółdzielczym.

Na pytanie obrony, świadek wyjaśnia, że w czasie eskortowania Jajki do więzienia, siedział z oskarżonym na głównem siedzeniu samochodu, a komisarz Drewiński obok szofera. W czasie drogi nikt nie zamienił ani słowa.

Miejsce wypadku i pierwsze czynności organów policyjnych opisuje również świadek, starszy posterunkowy Krzywonos. Komisarz Drewiński polecił świadkowi nie dopuszczać obcych na miejsce i zabezpieczyć ślady, co też świadek uczynił.

Po zeznaniu biegłego rusznikarza który potwierdził tekst protokułu oględzin broni oraz świadka Czuby, którego zeznania nic specjalnego nie wniosły, przystąpiono do badania dr Eugeniusza Keckiego, adwokata w Brzozowie.

Kecki pełnił funkcje [illegible] dyka kasy komunalnej. Romana Jajkę zna jako urzędnika kasy. W kwietniu r. b. spotkał się z Jajką w cukierni. Jajko według zeznań świadka, był podchmielony i zwierzył mu się z zamiaru zabicia Owoca, przyczem mówił świadkowi, że chce pomścić brata Antoniego, pracownika Banku Spółdzielczego. Opowiadaniem Jajki świadek był tak przerażony, że nie mógł się ruszyć z miejsca. Zwierzenia te świadek tłumaczy sobie znaną ogólnie głupotą Jajki i jego podchmielonym stanem.

Na pytanie, dlaczego świadek nie przeszkodził temu zamiarowi, lub nie doniósł o tem władzom bezpieczeństwa, dr. Kecki zeznaje, że nie zgłosił się dlatego, iż „nie chciał narażać swego karku".

W tem miejscu adw. Pieracki prosi o zapisanie słów świadka do protokółu. Zorjentowawszy się, że zrozumiano jego oświadczenie niewłaściwie, jako obawę przed zgładzeniem go przez funkcjonarjuszów policji dr. Kecki stwierdza, że bał się nie policji, ale Jajki, który mógł go zgładzić, jako niewygodnego dla siebie świadka. Oświadczenie to zostało również zapisane do protokółu.

O komisarzu Drewińskim świadek wyraża się jak najpochlebniej.

Następnie badano świadka Orłowskiego, Nowickiego i Owsiankę, którzy powtórzyli treść swych rozmów, prowadzonych w różnych odstępach czasu ze Stankiewiczem. Nie wnoszą oni nic nowego do sprawy.

Świadek Owsianka przypomina sobie przytem, iż na jesieni r. ub. Jajko, mówiąc z nim o Owocu, powiedział: „Ja mu się odwdzięczę, iż go szlag trafi".

Świadek opowiada, że brat przyznał się mu do zbrodni i podał, że uczynił to z polecenia kom. Drewińskiego, starosty Nazruzka. Świadek zwracał się do starosty po aresztowaniu brata, ale starosta odesłał go do kom. Drewińskiego. Komisarz kazał mu przynieść strzelbę. Ganił przytem „partacką robotę" brata. Radził też komisarz wziąć adw. Dobrowolskiego, który nauczy brata jak ma zeznawać. Według świadka, komisarz obelżywie odzywał się o sędzim śledczym w Sanoku.

Wczoraj sąd badał w dalszym ciągu świadków.

Zeznania składał Julian Kardach, b. urzędnik sądowy, Eugeniusz Lech, którzy nic nowego nie wnieśli do sprawy.

Zygmunt Litz, dyr. K. K. O. w Brzozowie, mówił o przyjęciu do pracy panny Zalutówny, która była na bezpłatnej praktyce. Podobnie niewiele wniosły zeznania Wł. Kozaka, buchaltera K. K. O.

Brak oskarżonego, Tadeusza Jajko obudził największe zaciekawienie.

Polskie flagi w Wiedniu i Budapeszcie

Wrażenia z wycieczki do Austrji i na Węgry
w związku z uroczystościami Sobieskiego i Batorego

II.
BUDAPESZT

W Budapeszcie też się bawią ale naodwrót, nie w dzień, gdy wre praca, a w nocy. Bawią się nietylko sami cudzoziemcy, lecz i Węgrzy, niewolnicy strasznego dla nas języka, tak nam obcego brzmieniem i pisownią, jak język murzynów, a trudnego do nauki, że trzebaby zaczynać chyba w kolebce...

Królestwo Węgier, cudnego i tak nam bliskiego, bratniego narodu, obchodzi od 1919 roku żałobę narodową. Żyzny kraj węgierski został poćwiartowany, 72 proc. ziemi odpadło do podziału Rumunów, Serbów, Czechów. Z 32 miljonów ludności pozostało tylko 8, reszta w niewoli.

Z tego powodu na placu Wolności w Budapeszcie chorągiew państwowa jest opuszczona do połowy masztu, a cztery symboliczne figury obrazują stracone prowincje, po których zostały tylko urny ziemi.

Wspaniały, wykonany z zieleni klomb, przedstawia mapę granic Węgier i z napisu woła wielkim głosem skargi: „Boże, przywróć nasze dawne granice". Z podobnem wołaniem zwracają się Węgrzy do każdego gościa z zagranicy, pokazując smętne oblicza, twarze, na których wyryty jest ból i smutek i płacz.

Żałoba narodowa Węgier ma swój wyraz w żałobnym hymnie narodowym, pełnym tylu skarg, że melodja wyciska łzy z oczu. Śpiewają zaś ten hymn, przewyższający naszą dawną pieśń niewoli: „Z dymem pożarów", dosłownie wszyscy — od małego dziecka do wielkiego męża stanu — ministra, od szarego człowieka ulicy do Prymasa Węgier, ks. kardynała Seredy'ego. A śpiewają szczerze, z mocą i bolesną zadumą o dalekim dniu, kiedy stracone ziemie wrócą do macierzy.

Ten to naród, który dał nam króla Stefana Batorego, wzamian za członka dynastji Jagiellonów, związany podwójnemi węzłami krwi, witał wycieczkę naszą z taką serdecznością, że nigdzie jeszcze dotąd na świecie Polaka tak nie witano. Dzieci z kwiatuszkami polnemi, starsi w przepięknych strojach narodowych, burmistrze, wojskowi, szpalery policji wygalowanej, kolejarze, młodzież skautowska... Miłość i uznanie dla synów Polski jest u Węgrów głęboko wkorzenione już od ławy szkolnej, bowiem w szkołach powszechnych od 1909 roku ucza śpiewu „Boże, coś Polske" z tekstem dosłownie na język węgierski przełożonym.

Manifestacje już od granicy Węgier i na wszystkich stacjach przejazdu, a w Budapeszcie szereg uroczystości wraz z odsłonięciem obeliska Sobieskiego w Ostrzychomiu, gdzie przed 250 laty Polacy stoczyli bohaterską bitwę z Turkami o Węgry, świetne nabożeństwa, rauty, akademje, galowe przedstawienia, wreszcie sute przyjęcia — oto czem serca Węgrów witały Polaków, jako reprezentantów zaprzyjaźnionego kraju.

Nawet gazety węgierskie zamieściły na pierwszej stronie artykuły po polsku, uderzające nieskładnym tytułem: „Badzcie wytani na wegierskiey ziemi" (bądźcie powitani na ziemi węgierskiej).

To też, gdy wycieczka nasza, licząca 169 osób opuszczała granice gościnnych gospodarzy, zerwał się huragan okrzyków aż pod same niebo: „Eljen Magyarorszagh!" (Niech żyją Węgry).

D-rowa Lubicz.

Sensacyjne zarzuty obrońców w sprawie Gorgonowej

Dziś po raz drugi z rzędu Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie proces Rity Gorgonowej, skazanej w Krakowie na 8 lat więzienia za zabójstwo ś. p. Lusi Zarembianki.

Rozstrzasane będą zarzuty skargi kasacyjnej, wniesionej przez trzech obrońców Gorgonowej, adw. Woźniakowskiego z Krakowa, adw. Axera ze Lwowa i adw. Ettingera z Warszawy.

Zarzuty te są bardzo poważne i w kolejności wyglądają następująco:

1) Zamiast trzech sędziów Trybunału w komplecie było czterech, bo sędzia zapasowy, Solecki, jeszcze przed zajęciem miejsca sędziego Krupińskiego który zachorował, — brał udział we wszystkich posiedzeniach sędziowskich, wychodził razem wracał na salę rozpraw.

2) Przewodniczący dr. Jendel zbyt często wyrażał swe przekonanie o winie oskarżonej, wbrew zasadzie, że o winie mają rozstrzygać wyłącznie przysięgli. Członkowie Trybunału muszą wystrzegać się oświadczeń uchodzących za wyraz ich poglądu, a tymczasem przewodniczący w czasie rozprawy często rzucał uwagi w rodzaju: „Niech pani powie, jeżeli nie pani, to kto mógł zrobić?". Taka uwaga mogła wpoić w przysięgłych błędne przekonanie, że niewykrycie innych sprawców stanowi dowód winy Gorgonowej.

3) Trybunał bronił biegłego prof. Olbrychta, gdy na adw. Axera nałożono grzywnę za obrazę, to sąd wypowiedział o prof. Olbrychcie szereg komplimentów, które znów musiały wywołać wrażenie, że opinja „profesora najstarszego w Polsce uniwersytetu" jest murowana. (4) „Uniewinniono" ogrodnika Kamińskiego, gdy obrona złożyła sprzeciw, by go nie zaprzysięgać. Trybunał wykluczając każdego innego sprawcę zbrodni, oświadczył, że uznaje, iż Kamiński krytycznej nocy przed wypadkiem nie wychodził ze swego mieszkania i spał".

Nadto, gdy obrońcy powiedzieli, że nie są obowiązani do szukania sprawców mordu, przewodniczący ogłosił, że „nie domaga się tego, bo zresztą nie widzi potrzeby". Znaczenie takiego odezwania się: — nie potrzeba nikogo szukać, bo sprawczyni siedzi na ławie oskarżonych.

5) Przy drzwiach zamkniętych niepotrzebnie dwa razy prowadzono rozprawę, a rezultat był taki, że gdy prof. Olbrycht publicznie powtórzył swe orzeczenie, wykluczające mord seksualny, to opinja publiczna nie mogąc skontrolować wywodów biegłego i nie znając zarzutów obrony, przyjęła opinję za pewnik, zajmując odtąd jeszcze bardziej nieprzychylne stanowisko przeciwko Gorgonowej. A jak wielki wpływ ma opinja publiczna na przysięgłych!

6) Czy św. Karasińska przychwyciła Zarembę ze Steinówną in flaganti? — Sąd uchylił takie pytanie obrony, ponieważ „jest niestosowne i ubliża czci osoby trzeciej". A kwestja ta rzuca światło na zapewnienia oskarżonej, że oziębienie do Zaremby nastąpiło z powodu Steinówny, a nie przez Lusię, której nienawidzieć nie miała powodu.

7) Dlaczego nie zażądano opinji fakultetu medycznego, skoro były sprzeczności w opinjach biegłych, co do pochodzenia krwawych plam na chusteczce?

8) Redakcja pytań dla przysięgłych, bez wyjaśnienia im znaczenia artykułu kodeksu, który mówi o zabójstwie w uniesieniu, mogła wywrzeć wpływ niekorzystny przy wydawaniu werdyktu, bo przysięgli mogli się omylić.

Najbardziej sensacyjnie brzmi ostatni punkt kasacji, dotyczący kulis narady przysięgłych.

— Przysięgli opowiadali, po rozprawie, że przewodniczący im przyrzekł dopuszczenie łagodniejszych pytań, o ile zobowiążą się wydać uchwałę jednomyślną. To też ostateczne głosowanie odbyło się nie zapomocą kartek, a tylko zwierzchnik ławy przysięgłych na podstawie umowy z przewodniczącym wpisał gotową treść jednogłośnych odpowiedzi, naruszając jaskrawo **przepisy procedury.**

Gorliwy pomocnik

i niewdzięczny szef

(S. F.) Przed Sądem Grodzkim stanął p. Jakób Halbfisz, właściciel zakładu fryzjerskiego, oskarżony o brzydki czyn. O pobicie swego nieletniego ucznia Abrama Kałmana.

I za co go pobił?... Za gorliwość. Zato, że Abramek dbał o interesy swego chlebodawcy!

W świetle przewodu sądowego sprawa przedstawia się następująco:

P. Jakób się zakochał. I jak każdy zakochany postanowił posłać swej wybrance bukiet kwiatów.

Wybrał przepiękne róże, wręczył je Abramkowi i powiedział mu:

— Tu masz kartkę z adresem. Zanieś te kwiaty. Tylko nieś ostrożnie, pamiętaj, że to kosztuje dwa złote.

Abramek wykonał ściśle polecenie, wręczył kwiaty ukochanej szefa, i, gdy ta mu dała 20 groszy za drogę, obejrzał monetę ze zdziwieniem.

— Co mi pani daje 20 groszy? — oburzył się. — Nas samych kosztowało 2 złote!

— Jakto 2 złote? — zdziwiła się panna.

— [illegible], tak to!... **Dobrze pa**m[illegible] Szef mnie trzy razy powtarzał, **żebym nie zapomniał.**

— To ja mam zato za**płacić?**

— A co pani myślała?... Darmo to się daje tylko w mordę. Szef mnie stale to powtarza. On jest skąpy, jak cholera. Jak raz jeden biedny się skaleczył i ja mu dałem trochę jodyny na palec, to szef mnie to wytrącił z pensji. No? Daje pani pieniądze? A jak nie, to zabieram kwiaty. Już ja wolę z szefem nie zaczynać.

— Oburzona niewiasta zwróciła kwiaty i Abramek z bukietem wrócił do zakładu.

P. Halbfisz na widok chłopca przeraził się.

— Co się stało? — krzyknął.

— Co się miało stać? — wzruszył ramionami Abramek. — Wszystko w porządku.

Dlaczego nie oddałeś kwiatów?

Abramek uśmiechnął się pogardliwie.

— Szef wie, ile ona chciała dać? 20 groszy! Myślała, że trafiła na dziecko! Ale ja idjota jeszcze nie jestem...

Abramek przerwał nagle, albowiem ku swemu zdumieniu, zamiast wyrazu zadowolenia, ujrzał na twarzy szefa wściekłość.

P. Halbfisz wyrwał chłopcu kwiaty i rąbnął go maszynką do strzyżenia z taką siłą, że wybił mu dwa zęby i pokaleczył ucho.

Dostał zato w upominku od sędziego całutki tydzień aresztu.

Wesoły Kącik

WSPOMNIENIA Z MANEWRÓW



Witam Was, drodzy Czytelnicy.

Wróciłem z manewrów. Zdjąłem mundur, włożyłem cywilne ubranie i patrzę ze smutkiem w lustro. Gdzie podział się mój okrągły brzuch?

Niema go już, niestety! Zostało tylko puste miejsce.

Zginął brzuch, ale zostały wspomnienia z manewrów. To jedyne czem się mogę z Wami podzielić.

* * *

Dywizja, z którą walczymy ma czerwone opaski na furażerkach. Nazywamy ich „czerwoni".

„Czerwoni" zajęli miasteczko. Musimy ich wyprzeć. Idę w pierwszej linji. Od wczorajszego obiadu nic nie jadłem.

Wchodzimy do miasteczka. Nieprzyjaciel otwiera ogień. Nagle!.. Serce zaczyna walić mi jak młotem... Sto metrów przede mną, tuż przed linją nieprzyjaciela spostrzegam szyld: „Restauracja".

Zapominam o wszystkiem. Zostawiam swoje wojsko wtyle i, nie zważając na gęstą strzelaninę, pędzę jak szalony przed siebie, trzęsąc resztkami brzucha (wtedy jeszcze troszkę było).

Wpadam do restauracji.

— Prędzej! Dawać zupę! Prędzej, psiakrew, bo mnie wezmą do niewoli!

Przerażona gospodyni wyrywa talerz zupy z przed nosa jakiemuś cywilowi i stawia przede mną.

Jem. Można powiedzieć, żrę. W 3 sekundy talerz jest pusty.

Na stole zjawia się kotlet. Pachnący, piękny, jak pierwsza miłość, kotlet... W zachwyceniu podnoszę widelec i nóż, ale...

„Czerwoni" posunęli się do przodu. Pod samą restaurację. Spostrzegli mnie przez wystawę i jeden z nich wchodzi.

— Biorę pana do niewoli.

— Muszę zjeść najpierw kotlet — oświadczam kategorycznie. — Przedtem się nie poddam.

Ale zwycięzca bierze kotlet i pakuje go w bibułkę.

— Kotlet zabieram jako zdobycz.

Do rozmowy wtrąca się gospodyni:

— Proszę panów, niewoli nie niewoli, zdobycz, śmobycz, ale kto zapłaci?

Zwycięzca jest **mocno** zmieszany.

— To ten kotlet niezapłacony? Hm... Nie mam przy sobie pieniędzy... Hm... Trudno... Niech pan je...

— Uśmiecham się pogardliwie i zabieram się do kotleta. Jem bardzo wolno. Chcę wygrać na czasie. Czekam aż mój zwycięski pułk podsunie się pod restaurację.

— Hurra!!.. Słyszę okrzyki zwycięstwa. Moje wojsko posunęło się naprzód. Restauracja jest w naszych rękach.

Obcieram serwetką usta i uśmiec**ham się do mego przeciwnika:**

— No? Kolego, kto kogo bierze do niewoli?

Spojrzał na mnie złowrogo. Łapy ma piekielnie zdrowe. Widzę, że na siłę go nie wezmę. Ale mam straszną chętkę przyprowadzić ze sobą jeńca. Rozpoczynam więc pertraktacje.

— Jak się pan podda, stawiam panu obiad.

— Cholerę w bok!

— I dwie wódki też.

Nie wytrzymał. Po krótkiej walce wewnętrznej poddał się. Przyglądam się, jak wcina obiad i rozmyślam, jak mnie po powrocie z jeńcem przyjmą triumfalnie. Owacjom pewno nie będzie końca. Jak Boga kocham, warto — złoty gr. 60.

Ale mnie drań nabił w butelkę. Kopnął mnie po wyjściu z restauracji w kolano i zwiał. Z mojego bohaterstwa nici. Nie można wierzyć **nieprzyjacielowi.**

Napoleon Sadek

Zabił, bo nie chciała go poślubić

Sądzono wczoraj w apelacji Karola Michalaka z pod Płońska, który zastrzelił 17-letnią seminarzystkę Zofję Wawrzeche za odmowę poślubienia go.

Oboje poznali się na wsi, na wakacjach u rodziców Michalaka, tam on zakochał się i przyjechał do Warszawy za dziewczyną, nie zważając na protesty rodziców. Podczas decydującej rozmowy z Wawrzecha w jej mieszkaniu przy ul. Wilczej 14A, strzelił do niej w głowę i sam postrzelił się. Po wysłuchaniu opinji lekarzy psychjatrów sąd złagodził zabójcy karę z 6 lat do 4 lat więzienia.

Skrytki oszusta

Dalszy ciąg procesu Brzozowskich o oszustwa wekslowe i działanie na szkodę wierzycieli, odsłania kulisy pomysłowych machinacyj. Brzozowscy mieli skrytki po różnych bankach i konta w P. K. O., z czem się ukrywali. Meble niszczyli, dekompletując sztuki i wywozili do specjalnie wynajętego składu w sąsiednim domu oraz lokowali na strychu, dokąd prowadziło zamaskowane wejście.

Gdy zaczęły wpływać skargi, pochowali się w obawie przed aresztowaniem i prokurator pieczętując ich skład, uwięził także ukrytego tam Brzozowskiego, który w zamknięciu przepędził całą dobę, dopóki go nie uwolniono. Rozprawa trwać będzie do przyszłego czwartku.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Płyty. 7,30 Dziennik poranny. 7,35 Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12,25 Przegląd prasy. 12,33 Komunikaty. 12,35 Płyty. 14,55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15,10 Komunikaty. 15,15 Płyty. 15,25 Komunikaty 15,35 Płyty. 15,45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,50 Płyty. 15,55 Chwilka morska i kolonjalna. 16,00 Koncert popularny z Ciechocinka. 17,00 „Przegląd wydawnictw". 17,15 Płyty. 18,15 Odczyt. 19,05 Płyty. 19,20 Rozmaitości. 19,40 „Na widnokręgu". 20,00 Koncert symfoniczny ze studja. 22,00 Muzyka taneczna. W przerwie wiadomości sportowe.

TURNIEJ ŚPIEWACZY NA FALACH ETERU

Radjo ma tę właściwość, iż powołuje na nowo do życia niejedną starą tradycję, spajając niejako przeszłość z teraźniejszością na podobieństwo dobrego konserwatora. Któżby się spodziewał naprzykład w naszych czasach wskrzeszenia turniejów śpiewaczych średniowiecza?! Otóż włoskie radjo wzywa do konkursu wszystkich kompozytorów piosenek słonecznej Italji. Turniej ma się odbyć we Florencji. To, co dawniej było udziałem szczupłego grona wybranych — panów na zamczyskach, kasztelanek i ich dostojnych gości — dziś staje się dobytkiem szerokiej rzeszy radjosłuchaczy.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

20 lutego.

Jestem jego kochanką...

Z początku myślałam, że nie przeżyję tego. Myślałam, żeby skończyć to marne swoje życie... Przecież to nie Jerzy, to nie Jerzy, którego kochałam, którego... może i jeszcze teraz kocham!..

Każdy pocałunek Wacława przypomina mi pocałunki Jerzego. Każda pieszczota budzi we mnie wspomnienia rozkoszy, które przeżywałam z takiem uniesieniem w ramionach Jerzego...

A to nie Jerzy, a Wacław...

Zamykam oczy i myślę, że to właśnie Jerzy. Oddaję mu pocałunki. Ale Jerzy miał usta twarde, gorące. Grube, mokre, chłodne wargi przypominają mi rzeczywistość. Obejmuję go i czuję, że to nie smukłe ciało Jerzego. Nie spadają mi na oczy włosy bujnej czupryny. Wacław jest przecież już dobrze łysy...

Straszne były te noce. Brzydziłam się siebie, jak potwora. Wstydziłam się patrzeć w lustro, wstydziłam się patrzeć w oczy Rózi, by nie poznała po moich oczach, że spędzam noce w sypialni Wacława.

Nie patrzyłam na Wacława, choć na kolanach błagał mnie, jak o łaskę największą, by spojrzeć na niego, uśmiechnąć się do niego.

Nie chciałam nawet pisać pamiętnika.

Ale człowiek do wszystkiego przywyka. Przywyka do najgorszego zajęcia, przywyka też do swego wstydu.

Wacław jest dobrym człowiekiem. Dba o mnie, jakbym była jego żoną. Naszprawiał mi sukienek, kapeluszy, różnych drobiazgów, bielizny. Sam chodzi po różnych magazynach i wyszukuje jakieś nadzwyczajne koszule, szlafroczki, piżamy. Kupił mi bransoletkę, złoty zegarek na rękę. Wstydzę się to nosić: bo przecież Rózia się domyśli.

Zresztą ona chyba się i tak domyśla!..

Wacław nietylko o mnie pamięta. Co kilka dni wyjeżdżamy do mego Jureczka. Za każdym razem zawozimy moc różnych rzeczy. Juruś ma teraz piękny wózeczek, zupełnie taki sam, jak Musia. Aż się Kolasińska dziwi, że Juruś dostaje tyle sukienek, paltocików, zabawek.

Kolasińska naturalnie domyśla się wszystkiego. Ale nic nie mówi. Co tu zresztą mówić? Bieda tam u nich wielka. W tym sklepiku prawie niema nic, ruchu żadnego. Pomarłyby z głodu, gdyby nie ja, gdyby nie Jureczek, koło którego chodzą obie.

Za każdym razem, kiedy jesteśmy w Radomiu, psuje się... samochód. Spędzamy parę godzin w tym samym pokoju hotelowym, co za pierwszym razem.

— To najpiękniejszy pokój hotelowy na świecie, jaki znam — mówi Wacław i zachowuje się, jak szaleniec, chociaż wcale do niego nie pasują te młodzieńcze wybryki.

Potem śpię w samochodzie, jak zabita.

Zdaje mi się, że to zepsucie samochodu za pierwszym razem było takie prawdziwe, jak i teraz. Wacław nie chce się do tego przyznać, ale ja i tak wiem.

Mimo wszystko nie mogę nie lubieć tego grubaska. Jest naprawdę miły i, tak mi się przynajmniej zdaje, chciałby mi nieba przychylić. Swoją miłość stara mi się okazać na każdym kroku.

Ale wtedy przypomina mi się Jerzy...

Czy on naprawdę mnie kochał? A może ten właśnie naprawdę mnie kocha?

Obydwaj są tacy odmienni!

Wacław nie mówi mi wiele o miłości, ale stara się ustawicznie, bym była zadowolona, uśmiechnięta. Dotrzymuje słowa! Ukradkiem daje mi podarki. Jak może tak stara się uprzyjemnić mi życie. Może to jest właśnie prawdziwa miłość?

Czy ja go kocham?

Lubię go. Mam dla niego wiele wdzięczności, ale to nie jest miłość.

Raz tylko kochałam i ten, kogo pokochałam pierwszą dziewiczą miłością, zdeptał tę moją miłość!

Buja teraz w szerokim świecie. Może się nawet już ożenił z bogatą i piękną panną ze swojej sfery. Może nawet z tą Darfówną, baronówną, o której mówił, że była kochanką wszystkich najładniejszych górali w Zakopanem. Bo panna Darfówna jest z jego sfery i ma pieniądze!...

27 lutego.

Wczoraj przechodziłam Marszałkowską i zdaje mi się, że to starszy pan Skomorowski jechał samochodem... W pierwszej chwili aż stanęłam, takie zrobiło to na mnie wrażenie. Ale potem machnęłam ręką! To już nie powinno mnie nic obchodzić, jakby nigdy nie istniało!

Może tak właśnie stało się lepiej! Miłość przeszłaby prędko bogatemu paniczowi po zaspokojeniu namiętności, a potem zaczęłoby się życie złe, może pełne wymówek, zdrady. Żałowałby, że się ze mną ożenił, a jabym chyba tego nie zniosła, nie przeżyła!

Moje życie teraz bez miłości, ale spokojne. Spokój i dostatek więcej wart niż cała ta miłość!

28 lutego.

Byłam w biurze adresowem, żeby sprawdzić, czy czasem Jerzy nie przyjechał. Nie chciałabym. Niemogłabym go już zobaczyć nigdy w życiu. Ale niema obawy! Niema go w Warszawie. Bawi się w obcych miastach! Na hulanki i na kobiety starczy mu na pewno pieniędzy. A jak straci wiele, to się ożeni i żona przyniesie mu posag.

A gdybym go zobaczyła?

Odwróciłabym się od niego! I już!

Teraz już pomiędzy nami wszystko skończone! Tego już nic nie naprawi! Gdyby nawet chciał mi na nowo mówić o swej miłości, gdyby nawet wytłumaczył się, że musiał dla oszukania ojca wyjechać, by potem ze mną się połączyć, gdybym nawet mu uwierzyła, to i tak... już wszystko przepadło!

Jestem przecież kochanką Wacława!

Może i ja nie kochałam Jerzego, tylko mnie opanował taki szał? Gdybym go kochała, to nie zgodziłabym się tak łatwo zostać kochanką tego grubasa.

Ale cóż miałam robić? Miałam z głodu zdychać? Miałam skazać Jureczka na głód i chłód?

Wolę się wyrzec tej niby wielkiej miłości, wolę być kochanką, byle memu Jurusiowi na niczem nie zbywało!

Czy wolę naprawdę?

Już sama nie wiem.

Zresztą niema o czem gadać! Jerzego niema i nie powróci. I ja do niego też nie powrócę, choćby mnie o to błagał!

6 marca.

Wacławowi zapowiedziała przyjazd jakaś daleka jego krewna! Tak przywykłam do tego spokojnego życia, a tu wejdzie znów ktoś obcy!

Wacław mnie uspakaja, że to jego ciotka. Posiedzi parę dni i pojedzie.

Boję się teraz ludzi. Boję się, żeby się nie stało znów coś takiego, co wytrącić mnie może z mego spokojnego życia...

Dalszy ciąg nastąpi.

SHAŃBIONA

41) **Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki**

Ignacy nie mógł się powstrzymać od okrzyku:

— A swoją drogą wielki szczęściarz z tego mojego kuzynka Kazika!... Być kochanym przez taką kobietę!... i wypuścić ją z rąk!...

— Niestety, uczynił to...

— I nienawidzi go pani teraz?

— Stokroć więcej, niż kiedyś kochałam...

— Tak się zawsze mówi, ale niech tylko niewierny wróci, uklęknie i poprosi o przebaczenie, najchętniej mu się wybaczy...

Sonia krzyknęła, aż ponsowiejąc z przejęcia:

— Inne może, ja nie! O, proszę się nie bać! Ja jeżeli kocham lub nienawidzę, to nacałego! Będę tylko udawała przychylność! Najniebezpieczniejszy jest wróg ukryty... Taką będę dla niego. Będę, zresztą, naśladowała... pana...

Ignacy nie obraził się na ten przytyk. Sonia zaś mówiła dalej:

— Zastanówmy się nad tą sprawą. Pańskiem zdaniem hrabia Kotwicz jest tak bardzo zajęty tą zaginioną dziewczyną, że aż przyjechał specjalnie poto do Warszawy?

— Tak jest i używa wszystkich środków do odnalezienia jej.

— Więc pewno mu się to uda. Podobno miała jakiegoś narzeczonego?

— Owszem, takiego sobie szlachetkę, a właściwie zwyczajnego chama, który poprzysiągł śmiertelną zemstę jej uwodzicielowi.

Ignacy podał Soni dokładnie imiona, nazwiska i miejsce zamieszkania wszystkich zainteresowanych osób i powiedział, jak wszyscy są wściekli na Kazimierza.

— Chce pan przez to powiedzieć, że to nasi naturalni sprzymierzeńcy? — zapytała Sonia.

— No nie... Myślę tylko, że moglibyśmy z tej ich nienawiści skorzystać...

— Bardzo słusznie! — odparła Sonia, zapisując sobie w notesiku pewne wiadomości dla pamięci.

Wreszcie rzekła:

— Chciałabym poznać tę Lusię.

— Niestety, niesposób jej odnaleźć.

— Ale jeżeli się dobrze postarać...

— Już starałem się, jak tylko mogłem.

— Przecież podobno jest w Warszawie?

— Cóż z tego? Warszawa jest wielka. Uruchomiłem kilka agencyj wywiadowczych. Wszystko bez skutku.

— Miałem ich poddostatkiem, zwłaszcza, że Kazimierz pozwolił mi wydawać każdą sumę, niezbędną do tego.

— Więc jest w niej aż tak zakochany?

— Ponad wszelkie wyobrażenienie — odparł Ignacy z naciskiem na każdem słowie.

— No więc ja wam pokażę, że ją odnajdę natychmiast.

— Pani?

— Tak. Macie przecież w Polsce takie przysłowie: „Gdzie djabeł nie może, tam babę pośle". Proszę mi dać dokładny rysopis zaginionej.

Ignacy opowiadał, a Sonia zapisywała skrzętnie. Wreszcie zapytała:

— Dziecko jest Kotwicza?

— Bez najmniejszej wątpliwości.

— Więc chyba kochała jednak Kazimierza?

— Prawdopodobnie.

— Więc czemuż się przed nim ukrywa?

— Właśnie tego nie mogę zrozumieć. Ani ja, ani nikt...

— Już ja to rozumiem. Niech ją tylko odnajdę. A to nastąpi niebawem.

— Ciekawym, jakim cudem...

— To już moja rzecz.

Ignacy spojrzał na zegarek i rzekł:

— Szósta. Nie mam ani chwili czasu d... j. Kłaniam się kochanej pani.

— Będzie pan się teraz widział z Kazikiem?

— Właśnie biegnę, bo przypuszczam, że on już czeka.

— Niech mu pan powie, że nie mam do niego żalu i jestem szczęśliwa jego szczęściem.

— Ale z pani obłudnica!...

— Nie większa, niż pan...

Już się z nią pożegnał, gdy nagle wrócił i zapytał:

— Sonю... Czy pani doprawdy kochała Kazika?

— Niech pan nie zawraca głowy! Wie pan przecież...

— Dla niego samego?

— A jakże inaczej?

— Ale również dlatego, że był hrabią, magnatem, bogaczem?

Sonia podniosła głowę i zapytała:

— Co pan chce przez to powiedzieć?

— Gdyby się tak złożyło, że... jabym stał się tym wielkim magnatem i bogaczem.. czy mógłbym również liczyć na miłość pani?...

— No... toby się okazało...

— Dobrze. To mi wystarcza — odrzekł Ignacy i tym razem wyszedł na dobre.

Sonia skrzętnie przeczytała poczynione notatki. Poczem pogrążyła się w zadumie, powtarzając sobie nieustannie:

— Jak tu dostać tę Lusię Jusiewiczównę? Jak ją wytrzasnąć?

Po dłuższym namyśle siadła przy biurku, wyjęła papier listowy z koroną baronowską i długiemi, wysokiemi arystokratyczno-kobiecemi literami napisała:

„Kochany Przyjacielu

będę Panu niezmiernie wdzięczna, o ile Pan zechce łaskawie wyświadczyć mi pewną przysługę.

Oczywiście, proszę o zachowanie najgłębszej tajemnicy.

Warszawa nie ma dla Pana tajemnic i rozporządza Pan środkami mało komu dostępnemi, a zwłaszcza dla mnie, słabej i bezbronnej kobiety.

D. c. n.

Obrazki z życia

Kobieta i pieniądze

Była taka śliczna, że nic dziwnego, że wzniecała żar w licznych sercach napotykanych mężczyzn. Jeden z nich uprzedził pozostałych, obudził dziewczęce serduszko i... w ten sposób Anielka została panią Grajewską.

Czy znaczy to, że odtąd uroda jej przestała działać na mężczyzn? Nic podobnego! Niejeden zazdrościł poczciwemu Grajewskiemu, niejeden potajemnie miał nadzieję, że Grajewskiemu rogi przypnie. Ale kończyło się tylko na nadziei.

Henryk Szczepański był bliskim przyjacielem Grajewskiego. Przez długi czas bronił się przed miłością, którą zapalił w nim widok pięknej pani Anieli. Próbował stronić — na nic się to nie zdało. W swojej poczciwości, małżonkowie zapraszali go stale do siebie, gromili, że rzadko przychodzi... Więc przychodził coraz częściej...

Raz nie mógł się już pohamować i w gorących słowach wyznał Anieli swoje uczucie. Naturalnie — nie w obecności męża!

Dała mu klapsa po ręku i odparła:

— A wstyd, panie Henryku, żeby o takich głupstwach mówić? I to pan? Przyjaciel Stacha? A fe... No, ale przypuszczam, że pan się poprawi i więcej nie będzie...

Co ona mu prawi morały? Czy on sam o tem nie wiedział, niestety, aż zbyt dobrze? Trudno, westchnął i zmienił temat rozmowy!

Był prawdziwym gentelmenem. Skoro dano mu do poznaki, że jego uczucie jest conajmniej niestosowne, przyjął to do wiadomości i więcej tego tematu nie poruszał. Zresztą Aniela była wobec niego, jak dotąd, bardzo miła i uprzejma. On ze swej strony starał się przychodzić tylko wtedy, kiedy wiedział, że Stach będzie na pewno w domu, a o ile ten w czasie wizyty miał gdzieś wyjść, Szczepański natychmiast wynajdywał jakąś ważną sprawę, która go wzywała na miasto. Wszystko — żeby nie uciec od pokusy.

I trwało tak jakiś czas...

Jakież było zdziwienie Henryka, gdy otrzymał wizytę... pani Anieli. Tak, pani Aniela we własnei osobie przyszła do jego kawalerki.

— Pani tu, u mnie? Co za szczęście, czemu mam przypisać?

— Bardzo smutna i przykra historja. Czy mogę od pana oczekiwać pewnej przysługi?

— Ależ... proszę rozkazywać...

— Widzi pan, ja zawsze myślałam, że w panu mam prawdziwego przyjaciela, do którego mogę się zwrócić o pomoc. Proszę sobie wyobrazić, że jestem w takiej przykrej sytuacji, idzie o to, że... cała rzecz w tem, że... bo... czy mógłby pan mi pożyczyć pewną sumę?

Ochłódł nagle — więc o to idzie?

— Ile pani życzy?

— Widzi pan, ja nie umiem się tak liczyć z wydatkami, narobiłam długów za suknie, kapelusze. Gdyby tak Stach się dowiedział... Razem tego będzie... będzie trzy tysiące...

Szczepański był bogaty. Wyjął z biurka książeczkę czekową, bez słowa wypełnił czek na trzy tysiące złotych i skłoniwszy się, położył go przed Anielą.

— Naprawdę, jaki pan dobry, nie wiem, jak dziękować... moja wdzięczność... czego pan zażąda... — jąkała się wzruszona.

Czego on zażąda?.. Nie, teraz onby nie mógł zażądać tego, czegoby pragnął — wyglądałoby to na zwykły handel.

Z szacunkiem odprowadził ją do drzwi.

Odtąd był panem i władcą, ilekroć przychodził do Grajewskich Aniela wyszukiwała jakieś specjalne potrawy, wynajdywała tysiączne drobnostki, żeby mu sprawić przyjemność, nazywała go też odtąd: „pan Henio“.

Gdy czasem szepnął jej ukradkiem, czemu go nie odwiedzi, odpowiadała niezmiennie:

— Nie, nie, jeszcze nie. Sama panu powiem, kiedy przyjdę..

I oto pewnego dnia zapowiedziała swą wizytę.

Henryk sprowadził na ten dzień kosze najpiękniejszych kwiatów, wina, likierów, i t. d. i t. d.

Wreszcie przyszła.

— Ach, jak się cieszę, że nareszcie mogę spłacić ten dług wdzięczności... A bałam się, że to potrwa Bóg wie, jak długo. Zbierałam, oszczędzałam, ciułałam, aż zebrałam całe trzy tysiace. Oto one, nareszcie jesteśmy kwita.

I położyła przed osłupiałym Henrykiem sześć pięćsetzłotówek.

Adam Ty-ski.

Książka ze złota

Georges Underbrite, miljoner Amerykanin, zbierał rzadkie egzemplarze książek, z których utworzył bogatą bibljotekę.

Po śmierci jego w roku 1931 sukcesorzy zmuszeni byli sprzedać bibljotekę. Przy sprzedaży okazało się, iż w księgozbiorze Underbrite'a znajdują się białe kruki, bezcenne egzemplarze, np. papyrusy egipskie, indyjskie zapiski wyryte na korze drzewnej, zapiski na garbowanej skórze koźlęcej, prawdziwe pergaminy ze skóry oślej.

Najrzadszym i najdrogocenniejszym atoli okazem w całym księgozbiorze była książka, licząca tylko pięćdziesiąt stronic ze szczerego cieniutkiego jak listek złota, na którem farbą drukarską wydrukowany był tekst. Oprawa tej książki składała się z dwóch złotych płytek.

Książka ta była własnością radży indyjskiego, który otrzymał ją w roku 1876 jako dar od swoich poddanych. Radża, będąc kiedyś w Ameryce, podarował książkę jednemu ze swoich przyjaciół, który, będąc w potrzebie sprzedał ją za dobrą cenę Underbritowi do jego zbiorów.

Najstarsza biblja na świecie

W opactwie niedaleko miasta Fayoum (Egipt) znaleziono najstarszy egzemplarz biblji. Jest to manuskrypt z III wieku po Chr. Biblja ta znaleziona została przed 3 laty, lecz posiadacz jej nie chciał podawać tego do wiadomości publicznej przed uzyskaniem odpowiedniej opinji ekspertów.

Opactwo, w którem znaleziono tę księgę, jest jednem z najstarszych opactw świata, ponieważ zostało zbudowane w III wieku. Legenda twierdzi, że archanioł Gabrjel sam kierował budową tego opactwa i dlatego nazywają je „Opactwem Archanioła Gabrjela“.

Jedenaście uderzeń zegara

rozpoczęło wielką wojnę światową

Pojawił się obecnie w druku pierwszy tom pamiętników Lloyd George'a z okresu wojny światowej. W sposób dramatyczny opisuje tu b. premjer W. Brytanji pamiętne chwile wypowiedzenia wojny Niemcom przez Anglję.

„W piątek, 24 lipca r. 1914, członkowie rządu brytyjskiego zebrali się w gabinecie premjera w gmachu Izby Gmin celem omówienia kwestji irlandzkiej. Po zakończeniu narady, wstał Edward Grey, minister spraw zagranicznych i poprosił o chwilę uwagi w celu poinformowania zebranych o stanie sytuacji w Europie (było to już po wręczeniu ultimatum Austro-Węgier, Serbji). Wtedy to Grey po raz pierwszy oświadczył swoim kolegom, iż uważa sytuację za bardzo poważną, lecz jednakże ma nadzieję, że toczace się między Austrią a Rosją rokowania doprowadza do pokojowego załatwienia konfliktu.

„Rozeszliśmy się pod wrażeniem uspakajającego oświadczenia — pisze Lloyd George — a nazajutrz Grey wyjechał na week end do swojej posiadłości. Za jego przykładem poszli wszyscy inni ministrowie. W niedziele sytuacja się zaostrzyła, ale żaden z ministrów nie sądził, że wojna europejska jest już tak bliska“.

„Minęły trzy dni. 4 sierpnia o godz. 8 wieczorem członkowie gabinetu zebrali się na posiedzeniu. Lloyd George'a powitał premier Asquith, Edw. Grey i inni ministrowie w niezwykle poważnym nastroju. Przed chwilą przejęto nieszyfrowaną depeszę niemieckiego MSZ, adresowaną do ambasady niemieckiej w Londynie. W depeszy komunikowano ambasadorowi niemieckiemu, iż przedstawiciel Anglji w Berlinie o godz. 7 wieczorem zażądał swoich paszportów i w imieniu Anglii wypowiedział wojnę Niemcom. Myśmy nie mieli od naszego ambasadora w Berlinie, sira Edwarda Goshena, żadnych wiadomości. Dlatego też nie rozumieliśmy, co ta depesza ma oznaczać. Zdawało się nam, że była to próba wytworzenia sytuacji, w której Niemcy uzyskaliby możność zadania niespodzianego uderzenia flocie angielskiej lub wybrzeżu angielskiemu. Czy należy tę przejęta depeszę uważać za początek działań wojennych? Czy też należy oczekiwać chwili, aż Niemcy oficjalnie odrzucą postawione przez nas ultimatywne żądanie wyrzeczenia się przemarszu przez terytorium belgijskie? Czy też mamy może czekać aż wybije godzina, wskazana przez nas w naszem ultimatum?“

„Siedzieliśmy przy zielonym stole w historycznej sali, gdzie w przeszłości nieraz już zapadały niezwykle doniosłe decyzje. Pokój był słabo oświetlony i pamiętam, że nie wszystkie lampy były zapalone. W tym półmroku widziałem postaci-cienie największych angielskich mężów stanu czasów minionych, jakgdyby uczestniczących w naszych naradach, ludzi, którzy poświęcili się stworzeniu naszego światowego imperjum: Pitta, Foksa, Peela, Palmersteina, Disraeli, Gladstone'a. I oto nadeszła chwila straszliwej decyzji: czy mamy natychmiast spuścić z łańcuchów wściekłe psy wojny, czy też czekać jeszcze, przynajmniej dwie godziny, podczas których może weźmie górę idea pokoju? Kiedy wypowiedzieć wojnę: zaraz, czy o północy?“

„Termin ultimatum upływał o godzinie 12 w nocy, wedle czasu berlińskiego, czyli o 11-ej podług czasu angielskiego. Postanowiliśmy czekać do godz. jedenastej. Ach, gdyby jeszcze do jedenastej przyszła z Berlina wiadomość, że w Niemczech bierze górę prąd poszanowania neutralności Belgji!... W miarę tego, jak wskazówka zegara zbliżała się do jedenastej, w pokoju zgęszczała się uroczysta cisza. Nikt już nie mógł wymówić ani słowa. Czekaliśmy sygnału, który miał zmusić nas do naciśnięcia dźwigni, skazującej miljony ludzi na zagładę“.

„Przeciągły dźwięk zegara rozległ się w ciszy nocnej. Na twarzach wszystkich pojawił się wyraz straszliwego naprężenia. Uderzenia zegara padały jedno za drugiem, odbijając się w naszych uszach, jak uderzenia losu. Jakiego losu? Któż to mógł wiedzieć? Wiedzieliśmy: Francja była za słaba, aby samej móc zwyciężyć, Rosja była źle zorganizowana i marnie uzbrojona, jakże ciężkie **zadanie** bierze na siebie Anglja! Czy dorosła ona do tej odpowiedzialności?“

„Co do tego nikt z nas nie miał najmniejszej wątpliwości. Ale możemy przyznać się bez wstydu, że nasze pulsy biły wtedy gorączkowo. Czy mogliśmy przypuścić, że zanim pokój zapanuje znowu w Europie, przejdą całe cztery lata straszliwych cierpień, spustoszeń i barbarzyństwa, jakiego jeszcze nie przeżyła ludzkość? Że 12 miljonów dzielnej młodzieży padnie, a 20 miljonów stanie się kalekami? Że Europa pod brzemieniem wojny ulegnie katastrofie? Że trzy potężne państwa rozpadną się w proch i że nad połową Europy zapanuje rewolucja, głód i anarchja?.. A czyż historja już zamknęła ostatnią stronicę? Któż to może wiedzieć!... Ale gdybyśmy nawet mogli 4 sierpnia 1914 roku przewidzieć to wszystko, nie moglibyśmy postąpić inaczej, niż postąpiliśmy“.

„Żywe bomby“

Jak Japończycy przygotowują się do nowej wojny

(m.) Zbrojne przygotowania Stanów Zjednoczonych, o czem już pisaliśmy w „Ostat. Wiadomościach“ wywołały żywy odgłos w... Japonji! Właśnie w „kraju Wschodzącego Słońca“, bo los zrządził, ze interesy wspomnianych państw nie znajdują wzajemnego zrozumienia.

A gdy taki stan następuje, wówczas dyplomaci stają się uprzejmi a ministrowie spraw wojskowych szykują się do... wojny.

Oczywiście, że w pierwszym rzędzie porwali się do boju inżynierowie amerykańcy i im mamy do zawdzięczenia, że w razie ewentualnej wojny, można będzie podziwiać cuda techniki przemysłu wojennego.

Ale i Japończycy nie pozostają w tyle. Japończycy nie lubią, by ich wyprzedzano, a gdy istotnie ktoś wyprzedza się przed nimi na czoło, z całym zapałem biorą się do pracy dla wyrównania „zaległości“.

Nic więc dziwnego, że na wieść o zbrojnych przygotowaniach w St. Zjednoczonych, rozpoczęto energiczną działalność i w Japonji.

Według wiadomości nadeszłych z Japonji, inżynierowie tamtejsi skonstruowali nowe narzędzia do szerzenia śmierci. Są to tak zwane „żyjące bomby i miny“.

Brzmi to jak w bajce, jak „bujda“ na ekranie. Niestety, prawda jest zbyt groźna. Bomba jest tak zbudowana, że wewnątrz niej urządzono miejsce dla... człowieka, zadaniem którego jest kierowanie bombą aż do chwili wybuchu! Naturalnie, że tak działająca bomba zawsze wybuchnie tam, gdzie tego sobie życzą Japończycy.

Zachodzi tylko pytanie, co się stanie z człowiekiem, który siedzi wewnątrz bomby. Na to pytanie inżynierowie dają skromną odpowiedź: w chwili wybuchu bomby znajdujący się wewnętrz człowiek zostaje poszarpany na kawałki!

W pierwszej chwili trudno sobie wyobrazić, by tego rodzaju broń mogła mieć zastosowanie. Wątpliwości takie mogłyby powstać w każdym kraju, ale nigdy w Japonji.

Mali, skośnoocy obywatele Japonji słyną na całym świecie z bezgranicznej miłości do swej ojczyzny i w każdej chwili gotowi są do poświęceń. Dowodnie przekonał się o tem świat w r. 1904 w czasie pamiętnej wojny rosyjsko-japońskiej.

To też, gdy ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do oficerów rezerwy z apelem, by kilku dziesięciu z nich poświęciło się dla dokonania prób z nowemi „żyjącemi bombami“ — stawiło się 5000 oficerów!

Każdy bez skrupułów zgodził się, by umieszczono go w bombie i wypróbowano jej wartość. A **przecież każdy z oficerów wiedział, że z „próby“ nie wróci.**

Inżynierowie japońscy skonstruowali również typ samolotu, który może rozwinąć niebywałą szybkość.

Zadaniem takiego aeroplanu jest wpaść na pozycie nieprzyjacielskie i zrzucić kilkaset bomb. Zkolei aeroplan, cały podminowany, spada z hukiem na skład broni, względnie w środek stacjonującego pułku. I tym razem pilot **znajdujący się w samolocie skazany jest na śmierć.**

Tak przygotowują się Japończycy, a kto wie, czy za tydzień nie dowiemy się o nieludzkich przygotowaniach innych państw!

Nazwa miasta — tasiemiec

Składa się z 58 liter!

Mieszkańcy miasta Llanfair, które ma odwiedzić w tych dniach książę Walji na zaproszenie lorda Anglesey, zwrócili się do księcia z prośbą dość oryginalnej treści. Są oni mianowicie niezadowoleni z nazwy swego miasta i pragnęli by mu przywrócić jego nazwę pierwotną. Nazwa ta jednak w pierwotnem jej brzmieniu nie da jąca się prawie wymówić, składa **się z 58-miu liter i 19-tu zgłosek.** W rozkładzie kolejowym znajduje się coprawda stacja Llanfair pod nazwą zbliżoną już do ideału pierwotnego; brzmi ona mianowicie: Llanfairprollgwyngyll. Dla wypisania całej nazwy w jej brzmieniu pierwotnem potrzebny byłby szyld długości 7 i pół mtr. Jak wygląda ta nazwa w rzeczywistości? Otóż ona: Llanfairpwill **gwyngyllgogerychwyrndrobwllll andisilliogogogogh.**

Pełna tabela loterji 27-ej Klasowej Loterji Państwowej

trzynasty dzień ciągnienia piątej klasy

Główne wygrane

PIERWSZE CIĄGNIENIE

50.000 zł. na nr.: 52596

20.000 zł. na nr.: 39778

15.000 zł. na n-ry: 6615 13503 121070

10.000 zł. na n-ry: 9808, 40521

5.000 zł. na n-ry: 96804 100098 107301

2.000 zł. na n-ry: 11915 14133 20829 24739 26901 29379 38454 61178 72043 85776 90807 102690 104733 109048 120669 125581 144228

1.000 zł. na n-ry: 4462 8982 17124 19194 19930 26478 27782 29316 31713 31800 32729 33198 35396 47273 53288 55121 59221 67096 71862 79414 81649 83421 86651 91248 100809 102244 106941 122813 126567 149518

DRUGIE CIĄGNIENIE

10.000 zł. na n-ry: 134659 144572

5.000 zł. na n-ry: 44472 45528

2.000 zł. na n-ry: 49850 63179 87477 88987 90262 94595 98158 115275 124868 148338

1.000 zł. na n-ry: 769 3084 5058 5535 12625 17621 30085 32084 54155 56387 70728 71949 79469 89019 91883 97709 98548 103784 105262 116656 117190 125328 125418 132198 134828 136808 138355 141444

Stawki

I-SZE CIĄGNIENIE

58 124 226 490 639 700 2 24 1092 166 261 79 412 602 4 28 772 2098 152 225 69 393 421 54 91 654 3006 114 433 44 797 4037 39 90 140 53 221 38 85 351 89 522 690 781 5066 84 724 307 61 443 47 540 662 706 801 95 979 6091 121 224 305 52 81 445 57 71 569 73 621 874 901 70 7071 73 129 376 85 86 369 605 8 32 705 25 39 82 84 859 74 960 9132 297 388 725 59 895 904 92

10049 170 698 715 823 48 994 11084 254 352 433 573 794 826 994 12013 240 433 518 603 701 59 96 834 48 57 932 13180 245 63 556 657 88 94 915 14097 184 273 323 32 414 76 679 792 998 15087 349 566 673 760 915 16050 130 54 57 68 97 218 621 80 706 36 63 965 17380 460 594 755 910 73 18072 169 383 454 81 542 44 667 709 986 95 19006 43 85 105 46 533 731 49 912 62 89

20069 79 282 354 584 619 52 93 805 49 931 53 90 21049 152 60 344 64 772 819 25 22026 63 295 440 98 862 98 922 23309 932 24120 272 328 55 84 425 554 610 33 73 752 98 878 905 25023 58 76 93 110 304 17 434 66 635 712 80 861 64 26012 324 40 51 421 35 85 533 73 848 59 97 993 27046 192 215 99 432 752 872 923 89 28026 134 40 336 88 522 57 61 669 703 9 90 820 29146 315 505 20 43 69 79 650 762

30075 170 497 521 630 777 810 31138 87 253 314 431 43 80 583 852 903 32029 78 95 108 69 80 96 299 325 54 440 507 54 722 895 944 33032 187 385 436 40 62 634 92 728 33 812 52 59 920 34009 169 417 32 635 700 34 879 35075 91 115 89 202 58 69 408 528 934 36298 360 532 609 22 59 762 871 80 948 37219 301 58 59 404 26 47 90 776 858 915 20 96 38124 249 361 653 729 69 924 39078 117 251 446 558 602 922

40134 411 30 538 668 775 919 41014 78 101 16 80 680 42036 151 86 455 58 68 86 510 805 72 937 43174 79 509 33 616 705 75 820 935 70 44630 141 206 92 378 562 661 62 747 817 45145 52 62 342 507 44 747 834 98 978 46164 267 74 77 636 42 980 47051 11 60 61 76 98 191 357 425 34 508 41 906 48012 272 347 420 26 551 68 625 81 756 77 88 857 70 915 49009 134 228 49 437 92 645 785 839

50071 146 381 583 611 888 977 51040 61 66 142 248 379 425 594 769 819 829 95 52011 147 50 85 93 274 348 442 87 601 22 825 92 985 54124 564 826 945 55000 137 87 410 27 506 9 40 753 897 56050 118 94 406 667 75 758 833 85 88 918 69 57186 286 98 368 71 81 7 423 68 508 49 741 49 52 863 941 58229 410 82 93 575 660 736 873 915 33 66 59053 88 165 284 578 620 769 920 63 65

60016 173 315 46 847 758 839 61108 26 253 94 441 95 520 33 707 22 996 62048 72 92 139 52 234 325 54 978 600 11 44 728 65 63052 142 47 252 314 79 84 563 701 35 66 837 78 943 80 93 64188 223 93 344 63 561 697 65077 422 52 640 786 828 953 66029 53 107 728 93 836 924 44 67086 245 49 640 50 56 876 951 68033 89 130 36 62 208 75 400 45 68 75 772 84 69634 81 88 520 85 333 42 95 400 90 538 697 769 823 67 925

70001 101 370 92 461 541 87 811 61 73 89 906 8 71247 418 90 507 24 41 626 798 818 930 94 72092 203 25 65 94 368 432 56 872 932 73054 141 21 52 54 76 77 308 29 99 578 740 921 74240 806 54 69 666 871 81 75137 65 292 470 732 44 850 934 37 56 82 76029 97 153 63 65 207 26 416 20 700 94 888 946 77030 147 58 216 48 430 528 50 95

964 78847 404 14 19 573 709 79152 499 556 633 67 97 877 81 924 49

80037 85 370 428 63 596 600 65 776 90 874 81038 157 58 211 662 783 860 910 82124 57 233 362 556 679 93 707 906 83003 57 116 280 341 407 72 592 785 814 42 99 84046 124 85 201 93 468 71 79 515 677 780 85062 130 323 521 622 23 48 719 88 885 86219 24 601 903 87020 155 99 359 589 610 333 88058 78 115 39 42 217 88 369 518 624 80 82 856 67 89003 66 108 282 328 407 527 628 923

90100 90 97 230 42 54 477 525 81 911 42 91064 383 532 663 818 948 92263 431 87548 638 83 854 68 916 93049 73 91 161 253 359 87 494 615 86 758 95 830 70 92 94305 951 95011 233 320 423 88 665 717 28 41 803 96013 171 218 52 318 487 639 709 873 938 95 97063 69 84 90 139 223 332 431 30 53 544 82 667 887 915 41 75 97 98023 180 247 378 441 513 99098 179 231 36 74 338 400 57 854

100040 148 98 218 447 503 46 79 665 721 56 891 101243 321 422 60 583 707 864 926 102004 198 266 79 315 36 71 466 590 624 783 945 103316 405 556 879 88 104074 85 108 25 46 71 89 218 427 87 615 783 105086 104 73 286 460 555 73 779 917 106006 20 66 150 234 383 438 877 963 107119 29 263 98 324 108000 85 292 305 562 704 835 915 109052 272 332 755 58 821 87 95 972

110070 134 206 15 81 306 43 427 98 517 963 111252 89 352 407 537 839 97 991 112059 226 333 73 764 943 59 113370 97 476 577 785 114032 97 474 82 510 37 97 792 920 115107 256 874 81 116040 63 96 323 65 99 476 77 503 67 97820 978 117047 85 124 91 253 61 96

837 84 118007 109 25 66 87 255 87 91 532 69 606 849 119014 288 374 478 560 631 66 91 778 856 965

120032 62 220 41 78 329 62 708 848 922 121059 84 194 368 532 605 52 78 895 938 58 122335 473 637 42 829 937 89 123244 398 444 63 728 55 933 64 124107 287 794 826 89 125124 338 404 23 59 73 612 40 54 700 94 97 919 62 126017 188 321 504 645 64 819 44 127051 165 208 68 90 300 66 87 517 98 658 66 79 801 970 128116 43 244 302 27 51 498 554 645 776 87 824 923 79 129151 283 421 37 74 708 856

130084 183 201 428 608 728 48 55 96 854 131057 127 256 69 351 69 446 72 538 691 132255 73 223 506 97 913 75 133010 269 98 349 98 431 545 55 611 781 900 54 57 134443 62 520 88 610 706 836 089 135159 84 260 71 504 94 671 784 98 857 94 919 136057 239 502 619 78 94 718 63 84 91 851 73 946 67 137389 [illegible] 634 772 921 38 138201 318 428 83 75 647 711 28 851 75 933 36 139072 112 76 [illegible] 122 92 529 629 753 803

140036 120 30 34 429 762 863 94 141067 202 335 495 559 83 730 59 62 853 142117 72 246 306 43 87 432 42 90 535 41 699 842 903 143403 569 818 935 144008 63 95 140 230 70 471 97 686 707 145161 205 69 93 337 829 723 146154 308 29 494 604 53 769 147050 186 419 529 73 919 81 148045 54 74 259 510 43 75 61 710 863 67 941 149401 70 512 18 31 631 801 950 65

150015 130 96 202 399 443 56 551 652 780 848 94 902 38 151006 106 17 74 200 47 59 361 458 99 516 90 736 869 939 50 152112 543 63 697 704 815 153102 46 274 491 552 610 154014 75 204 25 35 385 409 501 67 892

II CIĄGNIENIE

412 502 58 89 95 667 792 835 48 1121 326 31 94 605 53 859 2107 34 227 537 84 723 48 3221 62 352 90 448 608 75 838 4075 161 225 448 96 504 78 718 5098 467 594 692 899 950 6083 360 644 47 711 829 7015 176 317 593 679 743 48 49 805 32 911 12 8306 18 86 446 77 549 740 9265 84 372 528 83 824 911 46 50

10164 232 51 301 23 45 77 82 411 72 515 27 627 801 43 926 85 86 11100 05 31 34 223 616 53 781 91 99 12005 38 43 221 58 675 924 91 97 13012 25 53 70 86 89 121 82 292 463 738 47 14049 128 228 321 473 815 64 91 15101 269 537 73 683 992 16028 54 164 91 303 49 63 442 520 56 73 730 873 17057 109 201 07 613 18082 149 94 284 387 424 571 89 603 14 41 800 921 22 88 19137 213 465 608 765 825 965

20031 40 101 207 315 415 61 549 699 751 846 67 21020 45 61 118 92 232 308 27 453 532 694 74 252 835 81 83 22032 75 242 483 528 32 624 79 776 949 66 23303 418 503 62 645 730 56 24104 241 369 455 530 37 89 644 25645 750 800 933 26178 228 41 348 508 17 62 605 36 866 90 980 27360 4010 05 59 81 511 31 688 856 963 28088 207 305 66 530 76 612 865 91 29023 58 202 20 33 34 73 301 32 64 406 86 685 809 59 913

30024 288 338 710 80 95 986 31129 200 67 347 403 502 649 58 823 919 48 32133 322 486 95 935 88 33109 47 318 527 56 620 764 88 835 43 947 60 34048 144 77 229 33 358 854 35171 352 466 94 654 76 777 96 825 967 87 36054 79 168 410 533 608 781 37265 310 415 96 603 871 88 928 35 76 38277 343 465 525 43 660 875 39134 97 271 424 32 49 526 88 615 40 93 855 66 74 973 79

40085 93 153 261 371 931 41072 79 86 130 85 365 403 29 548 656 93 843 55 88 988 91 42121 237 730 92 897 908 43082 323 469 626 795 97 860 91 919 44035 88 162 265 83 394 99 420 609 83 88 760 801 48 995 45025 37 60 131 316 46 65 70 748 846 47 46014 31 45 127 41 361 440 95 571 79 676 923 53 67 47002 30 267 93 498 591 641 62 773 841 48017 251 326 476 602 27 39 48 53 88 730 193 60 49002 184 457 616 69

50014 97 403 818 94 51089 102 46 236 388 401 506 694 716 71 97 809 21 924 52060 133 298 99 343 412 585 692 725 60 77 811 27 958 53064 96 405 525 38 638 703 21 899 54155 71 93 217 367 403 46 576 746 88 834 926 41 50 69 55060 265 81 343 404 503 28 47 85 609 10 769 916 56037 96 272 403 523 741 87 891 954 90 57246 360 69 401 84 617 47 90 725 991 58017 145 248 359 567 648 827 925 59010 11 117 69 313 78 454 56 626 778 907

60064 130 60 348 95 459 527 49 887 61486 96 514 60 806 69 62095 165 261 505 06 36 760 915 63053 74 83 143 58 99 216 26 37 42 349 70 588 656 70 96 846 999 64096 126 303 524 71 602 71 837 955 65220 375 75 92 97 98 519 52 767 97 66019 441 531 874 912 67050 71 144 399 693 737 86 820 32 82 918 68 68018 85 155 230 746 54 58 962 72 69137 62 217 40 352 61 416 17 69 608 63 891

70078 106 301 436 619 46 48 758 77 832 915 71089 428 823 25 966 72064 167 215 428 71 627 28 962 73018 25 67 147 236 354 69 539 71 87 655 955 74099 164 67 84 221 35 338 567 615 62 744 72 75073 173 284 340 58 449 79 659 719 81 822 900 76065 123 35 71 398 443 73 584 704 919 77040 41 167 75 324 76 82 725 74 893 78008 217 307 510 37 82 667 70 752 79091 103 212 344 404 618 80 96 921

80124 35 226 374 94 619 93 715 819 81089 91 177 218 462 82142 274 83 405 502 92 632 814 83032 445 550 600 816 56 84002 92 208 332 742 85119 42 434 600 32 960 98 86315 83 584 791 839 901 40 46 87098 168 92 728 830 80 97 88150 237 312 656 833 998 89032 87 361 529 625 67 86 777 810 78 932

90123 76 301 51 52 619 89 865 91154 71 303 476 576 674 854 92 931 54 92056 77 112 14 211 41 645 787 855 919 39 93178 236 657 708 23 25 55 982 92 94044 277 98 499 568 78 646 872 968 81 95014 347 49 94 776 837 48 903 96004 10 18 49 80 117 42 63 90 463 74 561 631 63 93 708 57 97128 76 320 93 471 723 899 98073 151 329 423 80 557 721 66 906 99018 149 4420 66 94 642 56 893 912

100081 404 984 101147 200 317 60 454 90 515 76 752 818 914 102005 115 43 447 95 588 652 75 711 70 917 103095 193 404 25 506 70 83 698 819 943 104094 285 350 412 545 73 496 824 921 105081 91 140 87 424 39 576 614 84 574 886 972 106007 389 533 671 720 92 940 107171 90 280 394 473 99 517 51 888 916 108025 41 61 82 163 178 712 98 924 109277 515 644 99 715 949

110020 60 105 235 329 422 509 756 92 111187 235 423 547 68 628 703 29 56 88 945 80 82 112054 86 288 320 81 404 83 878 954 75 98 113019 90 186 327 753 800 928 114041 95 155 61 336 411 544 703 885 115028 34 367 738 96 932 116308 841 50 980 117387 469 697 768 900 14 118093 256 79 439 529 690 96 701 894 119052 156 265 701 59 816 40 81 929 77

120079 85 93 143 363 401 76 729 869 923 40 121010 39 105 35 371 440 629 61 770 877 122030 102 242 360 412 548 659 726 845 916 123035 189 633 737 851 920 124387 689 735 73 830 47 90 125037 121 37 56 205 96 388 478 565 641 729 36 126025 461 531 72 737 40 81 884 127021 27 282 557 607 16 32 82 716 128008 284 456 573 663 882 98 129178 295 544 661 66

130009 44 91 155 323 63 593 603 49 87 92 727 60 63 934 131097 257 86 371 480 971 132008 177 266 81 629 749 67 69 81 946 53 66 78 133079 80 345 438 46 87 505 80 685 9 8702 134220 78 301 79 427 529 771 844 988 135231 77 436 47 93 531 35 80 664 704 93 93 136009 411 537 57 84 948 137285 97 362 33 44 79 489 510 99 625 51 974 138180 88 255 63 352 508 64 88 820 139107 97 214 30 65 370 541 769 985

140023 72 97 307 24 469 530 59 629 826 32 968 141093 294 327 31 524 616 712 57 883 142124 79 302 07 401 03 57 549 85 713 143015 149 286 475 631 91 853 144183 311 475 754 957 145138 204 400 39 49 525 47 632 88 711 21 59 63 943 61 93 146283 305 615 59 739 57 810 147027 281 341 467 740 45 828 56 916 49 148071 105 508 719 83 149001 08 41 75 96 169 303 [illegible] 71 644 75 61 93

150039 424 88 520 99 601 32 61 [illegible] 151036 55 189 597 602 10 24 781 [illegible] 921 93 152783 896 153157 63 252 [illegible] 482 506 659 87 773 8 3956 [illegible] 343 66 77 430 546 713 [illegible]

Nad morzem chińskiem

Chiny stały się ośrodkiem zainteresowań dwóch wielkich mocarstw, rywalizujących między sobą o utrzymanie decydujących wpływów nad brzegami Pacyfiku. A kto mówi o Pacyfiku, ten nie może pominąć jego zachodniej części, morza Chińskiego, gdzie krzyżują się i ścierają w punkcie węzłowym interesy, dążenia, zamierzenia Japonji i Stanów Zjednoczonych, skoro Rosja ustąpiła dzisiaj na plan drugi i — ze względów taktycznych czy zasadniczych — wycofała się z gry na Dalekim Wschodzie. Tak tedy gra o stawkę główną odbywa się między dwoma państwami: Japonją i U. S. A., które też zbroją się dzisiaj jawnie i nie na żarty sposobią do przyszłej rozprawy zbrojnej; narazie wymieniają między sobą noty dyplomatyczne, zyskując na czasie, gdy w stoczniach i arsenałach, po tej i po tamtej stronie wre gorączkowa praca nad budową i zbrojeniem nowych pancerników i łodzi podwodnych, których działa i torpedy przemówią w swoim czasie innym językiem.

Obok stawek w tej grze, jakiemi są nietylko wyspy Hawajskie, Filipiny ze strony U. S. A., a Formoza i archipelag Marjański i Karoliński ze strony Japonji, głównym jednak objektem są Chiny. Z tych Chin wykrajała już sobie Japonja spory szmat na własność pod nazwą niepodległej jakoby Mandżurji, a sięga już dalej po Mongolję. Na kontynencie azjatyckim zamierza stanąć Japonja mocną stopą i stąd szachować wszystkie europejskie mocarstwa kolonjalne, jeśli nie zaraz, nie już, to w najbliższej przyszłości, gdy opancerzona jej pięść będzie dość silna, by sprostać przeciwnikom.

W tej walce Chiny nie odgrywają żadnej lub prawie żadnej roli czynnej, zadawalniając się markowaniem oporu zbrojnego, na który nie jest w stanie zdobyć się rząd centralny w Nankinie.

Tymczasem w samych Chinach, w głębi niezmierzonych obszarów, zwłaszcza dalej od centrum kraju dzieją się rzeczy, zadziwiające swoją fantastycznością i niesamowitością. Pięć prowincyj, z których najmniejsza, Sinkiang t. zw. Turkiestan chiński jest trzy razy większą od Francji, znajduje się w stanie chronicznej wojny domowej i buntu przeciw rządowi centralnemu.

A odbywa się to w sposób zaiste niebywały. Sinkiang np. ma wszystkiego 2 i pół miljona mieszkańców, a ludność jego składa się z mahometan dwóch sekt, oraz z buddystów. Generał Chin Ju-jen, gubernator tej prowincji naraził sobie ludność, co mu przyszło z łatwością, gdyż zdzierał z niej skórę podatkami. Jak to zwykle bywa w Chinach, w roli obrońców gnębionej ludności wystąpili dwaj podkomendni generała Chin — Ju-Jen, obiecując naprawę stosunków i podnieśli sztandar rewolty. Gubernator broni się, zrewoltowani podkomendni atakują jego wojska, a wszyscy razem grabią oblegane miasta i ludność miejską i wiejską, jak się da i gdzie się da. Takie same stosunki panują w prowincji przyległej Kokonor, oddalonej o 2000 kilometrów od Szanghaju i liczącej tylko miljon mieszkańców.

Jeszcze gorzej dzieje się w prowincji Szeczuan. Szeczuan wyspecjalizował się w wojnie domowej. Na ogólną liczbę 50 miljonów mieszkańców, cyfra pozostających pod bronią ludzi wynosi 500.000! Szeczuan nie prowadzi z nikim wojny, komu i czemu więc ma służyć półmiljonowa armja? Chodzi o to, iż gubernator Szeczuanu, generał Liu ma siostrzeńca, też Liu, z którym drze wciąż koty. Obaj utrzymują własne armje i obaj płacą im żołd ze ściąganych podatków. Generał Liu ściągnął podatki za 34 lata zgóry, a mianowicie do r. 1967! Siostrzeniec jego Liu był nie mniej pomysłowy i zrobił to samo na własną rękę.

Wogóle system ściągania podatków za większą ilość lat zgóry jest zakorzenionym głęboko i ulubionym systemem gubernatorów chińskich, którym nietyle chodzi o długie pozostawanie na urzędzie ile o szybkie zbogacenie się podczas najkrótszego czasu.

Rezultat kłótni i walki między Liu starszym i młodszym był ten, iż siostrzeniec przepędził wuja. Po zwycięstwie otrzymał Liu młodszy nominację na gubernatora Szeczuanu. Taka jest taktyka zwykła rządu nankińskiego, który nie mając dość siły, aby utrzymać w ryzach dalsze prowincje i niesfornych rządców ich, kroczy drogą kompromisu i staje na gruncie faktów dokonanych: kto zwyciężył, ten jest widocznie silniejszy i z tym też trzeba paktować.

Nie inaczej mają się rzeczy w Kiangsi, gdzie rządzi generał Feng i bolszewicy chińscy. W tych warunkach Chiny są łatwym łupem dla każdego dobrze uzbrojonego i zorganizowanego przeciwnika, którym w tym wypadku mogła być i jest tylko Japonja, jedyne zorganizowane nowocześnie państwo militarne na Dalekim Wschodzie.

Narkoman i oszust

(—a) Przed kilku dniami zmarł w Paryżu młody, bo zaledwie 29 lat liczący hrabia Jan Nepomucen Erdödy, znany bardziej pod pseudonimem „Muchi Erdödy". Odznaczał się on wybitną urodą i niebywałem temperamentem. Prowadził hulaszczy tryb życia, a jego orgje w nocnych lokalach wiedeńskich, znajdowały często echo w protokółach policyjnych.

„Poważnie" zapoznał się hrabia z policją, gdy kilkakrotnie oszukał kelnerów. Hrabiego wytransportowano z Wiednia. Przeniósł się do Budapesztu ale i tu nie zmienił trybu życia. Zaczął narkotyzować się, a jednocześnie dokonywał licznych oszustw.

Wyemigrował wreszcie do Paryża, gdzie nawet ożenił się, ale znalazłszy się w kłopotliwej sytuacji finansowej, znów wszedł na drogę występku. Nagła śmierć przerwała pasmo burzliwego życia młodego arystokraty - oszusta.

Wrzesień
22
PIĄTEK
św. Tomasza

Wsch. sł. g. 5.19 — Zach. sł. g. 17.41

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Słońcem A—B Rynek 43. Apteka pod Eskulapem Gertrudy 1. Apteka pod Matką Boską Krowoderska 74. Apteka w Dębnikach Konopnickiej 3. Apteka pod Złotym Orłem Krakowska 9. Apteka Mogilska 16. Apteka pod Orłem Plac Zgody 18.

Ze sportu

Miatrzostwo Polski w chodzie na 50 klm.

(W. K.) W dnia 1 października br. w Łucku odbędą się zawody o mistrzostwo Polski w chodzie na 50 klm. Start do chodu nastąpi punktualnie o godz. 13 na lotnisku obok Stadjonu miejskiego im. Marszałka Piłsudskiego w Łucku. Zgłoszenia przyjmuje Woł. P. Z. L. A. w Łucku ul. Krakowska 13.

Odszkodowanie

(W.K.) W. G. i D. K. Z. O. P. N. przyznał odszkodowanie w kwocie Zł. 4 na rzecz S. K. S. Sparta od S. K. S. Patria z powodu niewpuszczenia na zawody o mistrz. kl. B. w dniu 6/VIII br. przez Patrie 8 osób z pośród członków Sparty, którzy posiadali bilety wstępu.

Nowy sekretarz

Sekretarzem Sokolego Klubu Sportowego „Korona" został wybrany p. Lamot Adolf.

Zmiana adresu klubu

Nowy adres Kolejowego Klubu Sportowego „Unia" brzmi Kraków XXII ul. Lwowska Nr. 48 m. 12.

Ukarania

(W. K.) W. G. i D. Związku Gier Sportowych ukarał: K. S. Garbarnie grzywną 2 zł. za wstawienie do drużyny gracza nieuprawnionego do gry. S. M. P. Modrzejówkę grzywną 10 zł. za niewstawienie się do zawodów siatkówki z Garbarnią.

Walne Zgromadzenie

(W.K.) W dniu 14 października br. o godz. 18.30 w lokalu klubowym przy ul. Zwierzynieckiej 26 odbędzie się Walne Zgromadzenie sekcji piłkarskiej W. K. S. „Wawel".

Tabelka

(*W. K.*) Podajemy tabelkę zawodów piłkarskich o mistrzostwo klasy B. w grupie krakowskiej po ostatnich zawodach:

Klub	gier	pkt.	bramek
1. Krowodrza	23	38	70:15
2. Sparta	23	36	80:22
3. Nadwiślan	24	36	83:28
4. Z. F. G.	23	28	53:36
5. Patria	23	25	62:48
6. Hakadur	22	22	41:40
7. Siła	22	22	42:49
8. Czarni	24	22	39:44
9. Łobzowianka	23	20	40:42
10. Polonia	21	13	33:62
11. Orlęta	21	12	28:65
12 Jutrzenka	23	11	26:89
13. Hakoah	22	9	23:82

Jak widzimy z powyższej tabelki mistrzostwo grupy zdobędzie prawdopodobnie T. S. Krowodrza, zaś spadnie do niższej klasy Ż. K. S. Hakoab. Dla orjentacji podajemy kluby, które mają jeszcze rozegrać ze sobą pozostałe zawody: Orlęta—Polonia, Patria—Orlęta, Hakoah—Siła, Orlęta—Hakadur, Z. F. G.—Polonia, Siła—Jutrzenka, Krowodrza—Hakadur i Łobzowianka—Sparta. Najbliższa niedziela przyniesie nam niewątpliwie rozstrzygnięcie. Niespodzianki są jeszcze nie wykluczone.

Nowe zawody

(*W. K.*) Z powodu nieodbycia się w dniu 17 bm. zawodów w piłkę nożną o mistrzostwo kl. C. w grupie krakowskiej Hagibor—Warna, W. G. i D. na ostatniem posiedzeniu wyznaczył nowy termin między wym. klubami na dzień 1 października br.

Ważne dla inwalidów wojennych

W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie w lokalu własnym przy ul. Filipa 25. Z uwagi, że na zebraniu tem będą omawiane bardzo ważne sprawy organizacyjne, jak najliczniejszy udział członków jest pożądany.

* * *

Pow. Koło Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie przy ul. Filipa 25, pragnie z grona swoich członków zorganizować teatr amatorski, chór i orkiestrę. — Członkowie wzgl. ich rodziny (synowie, córki), którzy osobistym udziałem zechcą poprzeć ten cel, zgłoszą się pisemnie lub ustnie w Sekretarjacie Związku, podając swój adres oraz akces, czy do teatru amat. lub chóru, a jeśli do orkiestry, czy posiadają i jaki instrument muzyczny.

KRONIKA KRAKOWA

Tajemnicze samobójstwo referenta skarbowego

Wczoraj rano o godz. 9-ej wśród bardzo tajemniczych okoliczności popełnił samobójstwo referent Izby Skarbowej w Krakowie, Zdzisław Perucki, lat 33, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 34.

Desperat uległ zatruciu jakimś nieznanym narkotykiem. Zezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził zgon samobójcy.

Bliższych szczegółów, wyjaśniających powody tajemnczego samobójstwa narazie brak.

Dorożkarz skazany na 6 mies. więzienia

Przed sądem okręg. karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Kuśnierzowi, lat 25, dorożkarzowi osk. o to, że dnia 18/V 1933 r. jadąc dorożką wstanie pijanym „po kawalersku" i z całym galopem wjechał przy zbiegu ulic Grzegórzeckiej i Żółkiewskiego na spokojnie idącego Franc. Kudasiewicza powołując u niego szereg obrażeń na całym ciele oraz doznał złamania nogi. Osk. do winy się poczuwa a tłumaczy się kompletnym pijaństwem. Sąd skazał osk. Kuśnierza na 6 mies. więzienia.

Rozprawie przew. s. o. dr. Traczewski, oskarżał prokurator dr. Panek, bronił adw. dr. Haber.

Sensacyjna rozprawa w sądzie apelacyjnym

Na ławie oskarżonych w dniu wczorajszym zasiadł w sądzie apelacyjnym w Krakowie Franciszek Białożyt, lat 27, st. post. P. P. z Ciscu, pow. Zywiec, oskarżony o to, że dn. 23 lipca 1930 r. w Rzeszowie zastrzelił w pociągu błp. Jakóba Arona Druckera nie będąc do tego upoważnionym, jak i nie mając uzasadnienia potrzeby strzelania.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd apelacyjny wydał wyrok zasądzający osk. Białożyta na 6 tygodni, jednak karę powyższą umorzył.

Rozpr. przew. s. a. dr. Wołoszczuk, bronił adw. dr Feldblum.

Kasjer sprzeniewierzył 60.000 złotych

Na ławie oskarżonych sądu apelac. w Krakowie zasiadł wczoraj 40-letni Paweł Molin z Białej, kasjer Huty w Węgierskiej Górce.

Akt oskarżenia zarzuca osk. Molinowi, że w latach 1925—1931 przywłaszczył sobie powierzoną mu gotówkę „Kasy Brackiej" na wypłatę rent inwalidom i wdowom w kwocie ponad 60.000 zł.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie i wywodach obrońcy adw. dra Goldblatta sąd skazał osk. Molina na 5 lat c. wiezienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Rozprawie przew. s. a. dr Gniewosz, wot. s. a. dr. Podobiński i Cieślewski, bronił adw. dr Goldblatt.

Niebezpieczny włamywacz przed sądem

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych w dniu wczorajszym Antoni Opioła, lat 38, nałogowy złodziej 18 razy karany za kradzieże. Wyrokiem sądu okr. karnego w Krakowie skazany został za szereg kradzieży oraz za postrzelenie posterunkowego na 8 lat c. więzienia. Od tego wyroku apelował, sąd celem przesłuchania świadków naprowadzonych przez obronę rozprawę odroczył.

Rozprawie przewod. s. a. dr. Wołoszczuk, osk. prok. dr. Gołąb, bronił adw. dr. Wahrenhaupt.

Siekaczem ugodziła sąsiadkę przy ul. Bożego Ciała

Przy ul. Bożego Ciała L. 14 powstała onegdaj kłótnia między Stanisławą Fiszówną a jej sąsiadką Chaną Teigenblatową. Teigenblat ugodziła Fiszówną siekaczem w głowę, powodując bolesną ranę.

Ofiarę porywczej sąsiadki przewiozło Pogotowie ratunkowe na strażnicę, skąd po udzieleniu pomocy pozostawiono ranioną opiece domowej.

Potworna mężobójczyni skazana na 8 lat więzienia

Przed sądem okręgowym w w Gnieźnie zakończył się proces przeciw Zbigniewie Gruczczyńskiej, oskarżonej o zabójstwo swego męża, Zdzisława. Prokurator wniósł o karę śmierci, co zebrana publiczność, a w szczególności kobiety, przyjęły gorącemi oklaskami.

Po naradzie rąd wydał wyrok, skazujący Gruszczyńską za zabójstwo w afekcie na 8 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego. Obie strony zapowiedziały apelację.

Posterunkowy raniony kulami opryszka

Ubiegłej nocy, była miejscowość Tłumacz widownią krwawej sceny, krórej ofiarą padł posterunkowy P. P.

Posterunkowy Marjan Dominików ścigał włamywacza, który zbiegł w kierunku budynku Rady Pow. Tam, korzystając z ciemności, nocy, oddał 3 strzały rewolwerowe w kierunku Dominikowa. Wszystkie strzały były celne, ciężko raniony funkcjonarjusz pad na ziemię, zbryzgany krwią. Opryszek zbiegł.

Monter śmiertelnie rażony prądem

Wielkie wrażenie wywarł w Sokalu tragiczny wypadek w młynie parowym bar Wattmana. Dyżurny mechanik, Józef Zadorożny, podczas nocnej służby na czwartem piętrze oświetlał maszynerję ręczną lampą elektryczną zasilaną prądem z elektrowni o sile 220 volt. Widocznie przewód był źle izolowany, bo Zadorożny porażony prądem padł martwy.

Z zemsty za zdradę poćwiartowała swego kochanka

Przed sądem przysięgłych w Gliwicach odbyła się rozprawa przeciwko służącej Anieli Fronia z Gliwic, która w lipcu br. w bestjalki sposób poćwiartowała swego kochanka i nieślubne dziecko siekierą. Czynu tego dokonała po libacji, na którą w podstępny sposób zwabiła kochanka.

Na rozprawie tłumaczyła się oskarżona, że kochanek ją ciągle zdradzał i nie płacił na utrzymanie dziecka.

W wyniku rozprawy skazano ją na 15 lat więzienia.

Kamienicznik zmuszał żonę do uprawiania nierządu

Sensacją dnia w Stanisławowie jest krwawa tragedja małżeńska która rozegrała się w dzielnicy Belwederskiej. Mieszkali tam w własnym domu przy ul. Rejtana 62 małżonkowie Gotwortowie, którzy przez dłuższy czas przebywali w Bueonos Aires. Po przyjeździe do Stanisławowa z przywiezionych pieniędzy kupili dom i prowadzili w nim restaurację. Pożycie między małżonkami było złe. Wynikały między nimi ciągłe kłótnie i zatargi, których tłem miała być zazdrość Gotworta o żonę. Mianowicie Gotwortowa jak sam się żalił, utrzymywała stosunki z innymi mężczyznami. Wtajemniczeni mówią jednak co innego. Wedle tych wersyj Gotwortowa była ofiarą swego męża.

Poznał on ją w jednym z domów publicznych w Buenos Aires i przywiózłszy z sobą do Stanisławowa zmuszał ją do uprawiania nierządu i oddawania mu zarobionych na tej drodze pieniędzy. Ma tem tle powstawały między małżonkami ostre zatargi, zwłaszcza że Gotwort bił żonę i katował. Doprowadzona do ostateczności Gotwortowa w czasie nowej awantury, jaką urządził jej mąż strzeliła trzykrotnie do niego z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Śmierć nastąpiła od kuli, która go ugodziła w skorń. Zabójczynię aresztowano.

Repertuar.

Teatr Miejski „Mązepa"

Kina.

Adria: „Adjutant Jego Wysokości"
Apollo „Królewski kochanek"
Atlantic „*Ciernie miłości*"
Dom żołnierza „*24 godziny*"
Promień „*10% dla mnie*"
Sztuka „*Narzeczona z Wiednia*"
Słońce: „*Czemp*"
Świt „Wielka klatka"
Uciecha „*Madame Butterfly*"
Wanda „*Adjutant Jego Wysokości*"

RADJO

Piątek 22 września 1933

G. 11.57 Hejnał z wieży Marjackiej, 12.05 Muzyka płyt, 12.35 Muzyka lekka, 13.00 Płyty gram., 15.25 Kom. gosp., 16.00 Koncert, 17.00 przegl. wydawnictw, 18.15 Odczyt, 18.35 Utwory jazzowe, 19.20 Rozmaitości, kom., 19.40 Feljeton, 20.00 Koncert symfoniczny (W przerwie) 21.00 krakowskie wiadomości bieżące, 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 Wiad. sportowe, 22.40 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Odznaczenie

Dekretem Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 26/VII. został odznaczony Krzyżem Niepodległości pan Adolf Tippe urzędnik pocztowy z Krakowa.

Na dochód Pogotowia Ratunkowego w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 25 bm. w salach kawiarni ESPLANADA koncert, rewja i dancing z udziałem orkiestry Szał i szeregu artystów. W bogatym programie skecze rewjowe, produkcje taneczne, konkursy zręczności w tańcu, dwa dancingi. Początek koncertu o godz. 17.30 dancingu w obu salach o godz. 17.30 i 22. Niechaj wszyscy Krakowianie poprą tę imprezę najpopularniejszej instytucji naszego miasta, jaką jest Pogotowie Ratunkowe.

Aresztowania

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Jankowskiego Józefa, lat 30 i Sochonia Mieczysława, lat 29, za kradzież części samochodowych. Od zatrzymanych odebrano część skradzionych przedmiotów wartości 110 zł.

Kotka Józefa, lat 23, za posiadanie pierścionka pochodzącego z kradzieży w 5 Dywizjonie artylerji konnej.

Zgłaszanie mieszkań

W związku z uroczystościami 6 października br. i oczekiwanym przyjazdem licznych wycieczek. Zarząd miasta Krakowa zwraca się do P. T. Mieszkańców z wezwaniem, ażeby zgłaszali w terminie do 26 września umeblowane pokoje z podaniem cen w Biurze Kwaterunkowem Gmach Ratusza Wydział V wojskowy I p. ofic. drzwi Nr. 25 w godzinach od 8—15.

Potrącona przez samochód

Nocy ubiegłej na ul. Lubicz w Krakowie została potrącona przez przejeżdżający samochód Stefanja Jop, lat 19, zam. przy ul. Wenecja 8.

Jopówna, doznała tłuczonej rany na ciele i zdarcia naskórka na rękach. Zawezwane Pogotowie przewiozło ją na strażnicę, skąd po udzieleniu jej pomocy, odeszła do domu.

Porzucone dziecko

Stefanja Czoboczyj, lat 19, kilimiarka, zam. przy ul. Zamojskiego 45 porzuciła swoje ośmiomiesięczne dziecko, płci żeńskiej, na korytarzu I-go piętra przy ul. Orawskiego 7 pod drzwiami Romana Kryski. Poszukiwania za matką trwają.

Proces Bachracha

W dniu 2 października rozpocznie się w Warszawie w wydziale karno-administracyjnym sądu oku okr. sensacyjny proces z b. aspirantem urzędu śledczego Danielem Bachrachem na czele.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 178-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kroniee krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 5.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2